Dr Meg Blackburn Losey

Tajemna historia świadomości

Starożytne klucze
dla przyszłości pokoleń



PRZEŁOŻYŁ:
Bartłomiej Kotarski



SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ III

POZA RZECZYWISTOŚCIĄ KWANTOWĄ

EWOLUCJA ŚWIADOMOŚCI



Jestem światłością, która jest ponad wszystkimi. Jestem pełnią:
pełnia wyszła ze mnie, pełnia doszła do mnie.
Rozłupcie kawałek drewna, a będę tam.
Podnieście głaz, a znajdziecie mnie.

– Ewangelia Świętego Tomasza

Powyższe stwierdzenie to prawdopodobnie słowa Jezusa. Co Jezus miał na myśli? Jak to możliwe, że wszystko może być wszędzie? Co wiedzieli starożytni, o czym my zapomnieliśmy? Jak możemy nie tylko spojrzeć poza trzy wymiary, w nieskończone istnienie, ale także współdziałać z całym stworzeniem. Starożytni nie tylko znali podstawowy budulec rzeczywistości, ale także pozostawili nam klucze, które pozwalają przypomnieć sobie ten budulec. Te klucze to kalejdoskop, obejmujący całą ziemię, złożony z tego, co dziś nazywamy świętymi miejscami. To, co pozostawili starożytni, ukazuje nam wszystko

na temat stworzenia i naszego z nim związku. Jednak jak ten związek działa?

W celu zbadania tych idei zacznijmy od początku, od genezy naszego świata i rzeczywistości, jaką znamy. Musimy zrozumieć, że początek nie był jednorazowym wydarzeniem. Proces tworzenia się toczy. W każdej najdrobniejszej chwili każdy najdrobniejszy element rzeczywistości bez przerwy stwarza się na nowo. Nasz wizerunek wciąż się zmienia. Istniały niezliczone początki i genezy światów. Wszystkie te wydarzenia mają bezpośredni związek ze świadomością.

Świadomość wzrasta w miarę ekspansji wewnętrznego procesu tworzenia i pojawiania się większego światła. Istnienie pamięta wszystko, zawsze. Gdy poznamy ten wewnętrzny proces tworzenia, możemy zacząć badać nasze wrodzone możliwości.

Nasza ziemia miała liczne początki. Ludzkość, w jej obecnym stanie, jest stosunkowo młoda w obliczu istnienia, a jednak coś w nas przywołuje nieskończoność, jak wewnętrzny system nawigacyjny, który pozwala znaleźć drogę do domu. Wiele osób odczuwa potrzebę powrotu do domu, ale nie pamięta, gdzie ten dom jest. Nie pamiętamy, gdyż nasz dom wciąż powstaje na nowo, a my stanowimy element tego nieustannego procesu tworzenia. Coś w nas dopomina się przypomnienia, a ludzkość doświadcza wszelkiego rodzaju zmian, kataklizmów, rozwoju umiejętności i technologii, wzrostu świadomości i własnych możliwości. Co takiego chcemy sobie przypomnieć i jak to znaleźć?

Łatwo znaleźć odpowiedzi na te pytania. Najłatwiej to pojąć, idąc do serca istnienia. Podczas pracy z Mistrzami, gdy poznawałam procesy kosmiczne, miałam wrażenie, że Mistrzowie uczą mnie w nielogiczny sposób, tak jakby przekazywali

mi drobne elementy większej układanki. Nie miałam pojęcia, jak te elementy pasują do siebie i nigdy ich o to nie pytałam. Jeśli czegoś nie rozumiałam, po prostu prosiłam, żeby mi pokazali co mam robić lub żeby mnie nauczyli. Miałam wiele pytań, ale byłam tak pełna szacunku i wdzięczności za to, co się wydarzało, że nie chciałam im przerywać przyziemnymi pytaniami. W moim salonie pojawiały się holograficzne istoty, przekazując nauki o, między innymi, świetle, stworzeniu, świadomości i uzdrawianiu. To budziło respekt. Nadal jednak miałam pytania. W trakcie nauki o metafizyce, o rzeczach wykraczających poza konwencjonalne nauki, dowiadujemy się, że jesteśmy światłem. Dowiadujemy się, że mamy być w tym momencie. Dowiadujemy się, że nie ma czasu ani przestrzeni, że jesteśmy częścią wszystkiego, a wszystko jest w nas. Gdy słyszałam powyższe stwierdzenia, wydawało mi się, że to puste słowa, a jednak w głębi siebie wiedziałam, że w tych słowach zawarta jest prawda. Prosiłam więc Mistrzów, żeby pokazali mi, o co w tym wszystkim chodzi. A oni odpowiedzieli na moje prośby, zabierając mnie do samego początku stworzenia.

W tym momencie moja rzeczywistość zmieniała się natychmiast. Zanurzyłam się w burzliwej układance ciemności i światła. Potęga tej monstrualnej nicości była cudowna. Słyszałam trzaski wyładowań elektrostatycznych używanej i przetwarzanej energii. Czułam wyładowania elektrostatyczne w całym ciele. Miałam wrażenie, że się rozlecę. Jednak w tamtym miejscu znajdowała się jedynie moja świadomość. Nie mogłam się rozpaść, bo nie byłam w ciele. Widziałam i czułam jak ten ogromny mechanizm stworzenia pulsuje i się porusza rozszerza i kurczy, a w trakcie tego procesu powoli porusza się w nicości. Czułam się jakbym była w brzuchu ogromnej istoty.

Mistrzowie uczą oferując doświadczenie. Nic nie mówią. Zabierają cię do źródła twoich własnych pytań i zanurzają cię w nim. Jesteś pośrodku pytań i odpowiedzi. Doświadczenie staje się częścią ciebie – nie w zwykłym pojmowaniu nauczania – ale rzeczywiście, prawdziwie częścią ciebie. Natychmiast otrzymujesz odpowiedź na każdy aspekt zadanego pytania. Wiedza jest tak kompletna, że trudno opisać ją słowami. To pełne doświadczenie sensoryczne.

Pamiętam jak na początku starałam się znaleźć język opisujący to, czego uczyli mnie Mistrzowie. Nie miałam żadnych podstaw naukowych ani żadnego punktu odniesienia dla swoich doświadczeń. Gdy starałam się wytłumaczyć swoim przyjaciołom, co się ze mą dzieje, patrzyli na mnie jak na dziwoląga. Pewnego dnia przyjaciółka powiedziała: „Meg, gdy opowiedziałaś mi o tym zdarzeniu po raz dziesiąty, wcale nie zrozumiałam więcej niż za pierwszym razem!". Nie znając odpowiednich słów, terminologii, powtarzałam wszystko po kilka razy, bezskutecznie usiłując przekazać swoje doświadczenia.

W gruncie rzeczy musiałam się nauczyć zupełnie nowego sposobu komunikacji. Zaczęłam szukać pomocnych informacji. Moje odkrycia były zdumiewające. To, czego się uczyłam było – co najmniej po części – znane nauce, między innymi jako teoria strun, teoria superstrun, fizyka kwantowa, fizyka cząsteczkowa, fizyka teoretyczna. Podobnie jak Merlin zaczęłam żyć wstecz, usiłując znaleźć sposób na przekazanie swojej wiedzy. Każdego dnia Mistrzowie pokazywali mi coraz więcej. Wciąż pokazują mi coraz więcej. Chcę się podzielić przynajmniej podstawą tego, czego się nauczyłam za pomocą najlepszego języka, jaki udało mi się znaleźć na opisanie tego, co nie ma granic i czego nie da się ująć za pomocą jednej myśli czy

jednego słowa. Te informacje pochodzą z moich doświadczeń. Niczego nie dodałam, oprócz wzmianek o istniejących teoriach naukowych czy materiałach źródłowych. Jeśli chcesz poznać naukowy aspekt mojego doświadczenia, przejdź proszę do bibliografii, która znajduje się na końcu książki.

INNY RODZAJ GENEZY

• • •

Rzeczywistość, którą znamy nie zawsze wyglądała tak jak teraz. Na początku istnienia nie było gęstej materii. Wszechświat był masywnym skupiskiem energii. Energia ta była bardzo ciemna i pusta, a jednak jakimś cudem żyła. Masa miała swój regularny rytm. Wiła się i pulsowała. Wewnątrz masy był dźwięk, światło i nieustannie zmieniające się kolory. Masa miała własną świadomość – nie w formie słów i myśli, lecz reakcji i impulsów wywołanych własnym istnieniem.

Gdy wewnątrz pierwotnej masy zachodziły procesy, pojawiły się także odpowiadające im reakcje. Reakcje te stanowiły początek świadomości.

Ruchy masy wymagały energii, a energia wywoływała tarcie podobne do oddziaływań elektrostatycznych. Gdy potrzesz stopami o dywan, a następnie dotkniesz klamki, pojawi się mała iskra. W taki sam sposób energia stworzona poprzez tarcie masy wywołała błyski. By jeszcze lepiej sobie to uświadomić, wyobraź sobie elektryczność, która tworzy się pod wpływem wody, ciepła lub energii jądrowej. Gdy zachodzą takie reakcje, ich rezultatem jest energia, czyli moc.

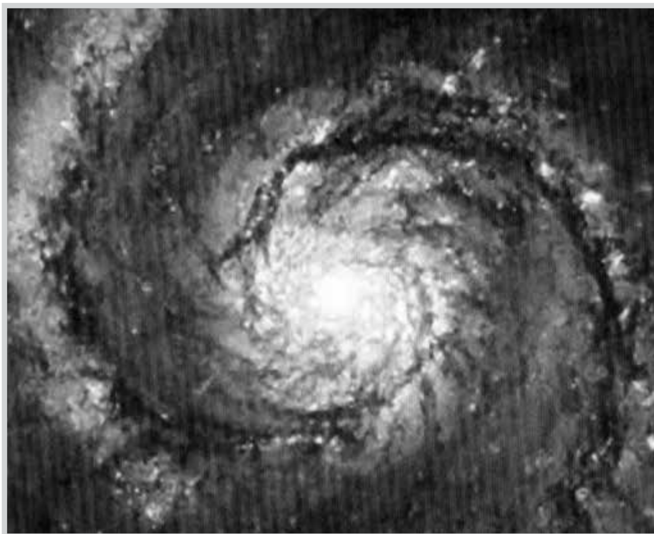
Niezależnie od źródła, energia pulsuje ze stałą częstotliwością tak jak stworzenie. Moc, którą generujemy, jest ujarzmiana

i przekazywana na rozmaite sposoby. Gdy elektryczność wydostaje się ze źródła np. z przewodów lub generatorów, tworzy iskry lub łuki, które postrzegamy jako błyski światła. Jeśli zdarzy nam się dotknąć źródła, z którego wydostaje się elektryczność, porazi nas prąd. Energia stworzenia działa podobnie, ale ma charakter głównie elektromagnetyczny. Energia taka ma wyższą częstotliwość (szybszy puls) niż elektryczność, którą znamy, ale rządzą nią podobne zasady. Energię elektromagnetyczną również potrafimy poczuć i wykorzystać do rozmaitych celów.

Cykl zachodzący wewnątrz masy spowodował, że prawie całe jej jądro wypełniło się światłem. To z kolei wywołało reakcje elektromagnetyczne. Światło stawało się jaśniejsze, wypychając ciemną masę coraz dalej.

Masa, którą zwiemy stworzeniem, zaczęła więc się rozszerzać i zmieniać. W miarę jak pierwotna masa była wypychana coraz dalej, jej centrum stawało się coraz cieńsze. Masa przybrała kształt pierścienia lub pączka z dziurką, ale jej środek nie był jeszcze pusty.

Na pewnym etapie ekspansji masa energii światła przewyższyła pierwotną ciemną masę i zaczęło brakować miejsca na przywrócenie równowagi. Wewnętrzne ciśnienie rosło. W końcu nowe światło nie tylko wypchnęło pierwotną masę na zewnątrz, ale również rozświetliło ciemności. Wewnętrzne ciśnienie rozszerzającego się światła osiągnęło w końcu punkt masy krytycznej, co pociągnęło za sobą olbrzymie zmiany. W centrum masy powstał otwór, a ponieważ był on gęstszy i cięższy niż ciemna masa pierwotna, ta załamała się pod wpływem nowej, jaśniejszej formy rzeczywistości i została wchło-



Naturalna spirala w kosmosie.
(zdjęcia: NASA.gov)

nięta przez nowo powstały otwór. W skrócie: światło stało się silniejsze niż cała ciemność obecna we wszechświecie.

W chwili, gdy ciemność opadła na światło, zostało ono zmiażdżone i rozbite na niezliczoną liczbę odłamków oraz wyrzucone na zewnątrz po spirali. Fragmenty światła rozproszyły się we wszystkich kierunkach, a dzięki temu ciemność została dodatkowo oświetlona. Teraz mrok rozświetlało światło przebijające się zarówno od zewnątrz, jak i od środka.

Chwila implozji ciemności to jednocześnie narodziny rzeczywistości. Świadomość indywidualna narodziła się w postaci cząsteczek światła.

Gdy światło poruszało się na zewnątrz spirali, zaczęło reagować na otaczające je wydarzenia. Zmieniała się jego częstotliwość, kolor i dźwięk. Światło zapamiętało każde wydarzenie,

które miało miejsce podczas jego podróży. Informacje te stały się świadomością wszystkiego, czego światło doświadczyło od narodzin do chwili obecnej. Innymi słowy, podróżując po spirali, światło zapamiętało wszystko, co stanęło mu na drodze.

Każda cząsteczka światła doświadczyła swojej własnej indywidualnej podróży, każda więc otrzymała unikalne wspomnienia. Wszystkie te wspomnienia zachowały się jako energia wewnątrz cząsteczek światła. Utworzyły one częstotliwości, które po połączeniu stały się pamięcią. Nie była to pamięć w sensie dosłownym – taka jaką znamy dziś. Była to czysta energia, pakiety informacji w formie energii. Każda cząstka informacji stanowiła energetyczny zestaw częstotliwości zapisany za pomocą światła, koloru i dźwięku. Energia to światło. Światło to energia. W energii znajduje się światło w postaci koloru i dźwięku. Jeżeli częstotliwości są niższe, kolor jest ciemniejszy i bardziej intensywny, a dźwięk – niski. Gdy częstotliwości są wyższe, kolory są jaśniejsze i łagodniejsze, a dźwięk – wyższy.

Czterostronna piramida to doskonały przykład pełnego spektrum częstotliwości. Podstawa piramidy symbolizuje kolory i dźwięki o częstotliwości niskiej a jej czubek – wysokiej. Częstotliwości na szczycie piramidy są białe, czyli takie same jak u źródła światła. W spektrum kolorów biały zawiera w sobie wszystkie pozostałe barwy. Częstotliwości z podstawy piramidy to kolory typowe dla gęstości przedmiotów stałych.

Bezkresny zbiór informacji zgromadzonych przez cząsteczki światła był początkiem ewolucji świadomości zarówno masowej, jak i indywidualnej.

Gdy światło zbierało informacje, każda jego cząstka stawała się indywidualnym tworem odmiennym od pozostałych. Innymi słowy, dzięki pamięci i zebranym informacjom każda

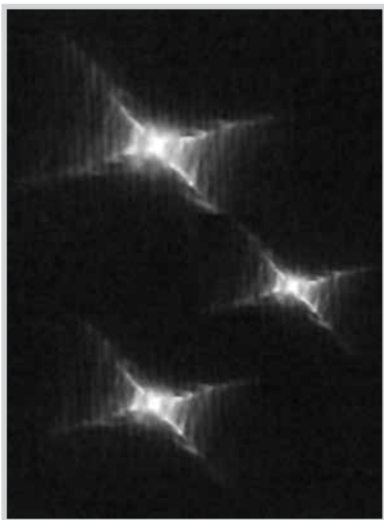
cząstka światła stała się unikalnym zestawem harmonijnych częstotliwości – indywidualnym aspektem zbiorowej świadomości i stworzenia.

Każda cząstka światła zdobywała podczas swej podróży inne doświadczenia, a więc miała lekko odmienny obraz rzeczywistości niż pozostałe cząstki. Każdy unikalny zestaw częstotliwości i barw stał się czynnikiem identyfikującym poszczególne cząsteczki światła. Z tej unikalności zrodziła się indywidualna świadomość.

Gdy cząstki światła zaczęły tracić prędkość, rozpoczął się proces naturalnego uporządkowania chaosu. Według strony www.audioenglish.net definicja terminu „naturalne uporządkowanie" to „wszechświat fizyczny jako uporządkowany system podległy naturalnym (nie – ludzkim lub nadludzkim) prawom". Jest to prawo fizyki, według którego wszystkie elementy odnajdują odpowiednie dla siebie miejsce niczym kulki w słoiku układające się w elegancką konstrukcję. Podobnie jak w przypadku kulek, każda cząstka światła podążyła ku innym cząstkom o podobnych doświadczeniach i częstotliwościach.

Naturalne uporządkowanie przebiega po linii najmniejszego oporu. Cząstki światła musiały więc uporządkować się przy wykorzystaniu najprostszego możliwego procesu. Procesem takim było połączenie się według kształtu i częstotliwości. Gdy cząstki łączyły się w grupy, zaczęły odbijać otaczające je światło. W końcu światło uporządkowało się w hologramy o kształcie czworokątnych piramid.

Hologram to pole światła, które sprawia wrażenie trójwymiarowości, zachowując przy tym amplitudę i fazę światła wewnątrz pola. Widoczny obiekt nie jest ciałem stałym, ale widoczne są wszelkie jego szczegóły.



Naturalna piramida w kosmosie.
(zdjęcie: NASA.gov)

Każda holograficzna piramida zawierała zbiory częstotliwości i pamięci wszystkich połączonych cząsteczek. W ten sposób każda piramida stała się świadomością odmienną od pozostałych.

Świadomość zaczęła nabierać kształtów.

Każda pojedyncza piramida zawierała pamięć swojego źródła i zbiorowe doświadczenia wszystkich zawartych w niej cząsteczek. W rezultacie każda piramida dysponowała indywidualną rzeczywistością – żyjącą świadomością. Każda piramida miała świadomość!

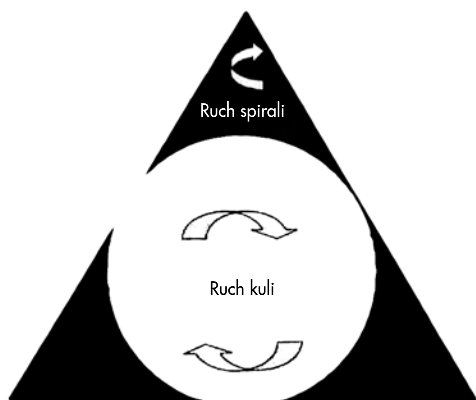
Był to pierwszy krok na drodze do stworzenia stałej masy.

Wewnątrz każdej piramidy energia poruszała się po spirali. Podróżując po takim torze, energia doświadczała pełnego spektrum kolorów i częstotliwości. Innymi słowy, zetknęła się z pełnym zestawem energii wszechświata – kompletną informacją o każdej chwili własnego stworzenia i nie tylko.

Częstotliwości w spiralach uporządkowały się od podstawy do czubka. Najszersza i najcięższa częstotliwość trafiła do podstawy piramidy. Stamtąd energia poruszała się do góry, doświadczając pełnej gamy kolorów. Energia wędrowała w górę spirali, stając się coraz lżejsza, aż w końcu wróciła do częstotliwości źródła. Gdy spirala wirowała ku górze piramidy, stawała się coraz węższa. By dopasować się do kształtu piramidy, po-

ziomy spirali zaczęły się kurczyć a wraz z nimi kurczyły się też częstotliwości spektrum kolorów. W końcu czubek spirali stał się biały. Częstotliwości bieli zawierają w sobie całe spektrum kolorów i stanowią tę samą częstotliwość pierwotnej energii, która powstała w wyniku ruchów masy stworzenia. W rezultacie każda piramida zawierała w sobie klucz do własnej egzystencji – pamięć o własnym źródle. (Być może więc starożytni mieli rację!)

Spirale energii zawierały w sobie wszystkie możliwe kolory i częstotliwości energii, ale również pełen zestaw częstotliwości dźwięku.



Ruch wewnątrz piramidy (zgodnie ze wskazówkami zegara).
(ilustracja autorki)

Obracając się wewnątrz piramidy, spirala utworzyła kulę białej energii. Kula ta składała się z energii wytworzonej we wnętrzu piramidy i wywołanej ruchem spirali. Ruch spirali oraz ruch kuli pomógł zachować idealną równowagę wewnątrz piramidy.

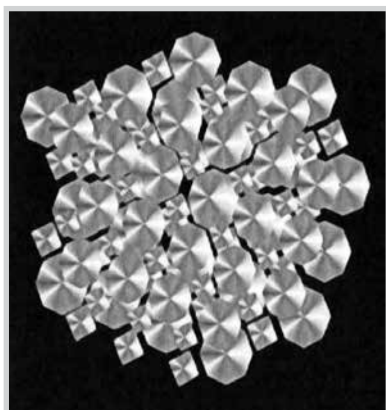
Kula stała się punktem równowagi niczym oś żyroskopu. W kuli znajdowały się te same częstotliwości co w pierwotnym

źródle, dzięki czemu stała się ona wewnętrznym portalem piramidy łączącym ją ze źródłem.

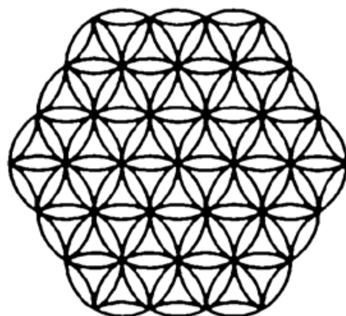
Proces naturalnego uporządkowania trwał dalej, a holograficzne piramidy zaczęły łączyć się z innymi o podobnej strukturze i pamięci. Konstrukcje takie składały się z ośmiu piramid skierowanych wierzchołkiem do środka i stanowiły holograficzny ośmiościan. Dzięki informacjom z poszczególnych piramid każdy ośmiościan zachował świadomość, która rozpoczęła się od czystego światła, a następnie ewoluowała do postaci piramidy, spirali, kuli a na końcu ośmiościanu wraz z doświadczeniami, z których powstał. W procesie formowania się rzeczywistości ośmiościany stały się budulcem wszechrzeczy – strukturą wszechświata.

Cząstki światła uporządkowały się w holograficzne piramidy, które z kolei połączyły się w ośmiościany. Ośmiościany zaś zaczęły poszukiwać innych ośmiościanów o podobnej strukturze. Spotykając się, konstrukcje te scaliły się w harmonijne struktury, uporządkowując się według płaszczyzn i polaryzacji. Dwa magnesy o przeciwnej polaryzacji postawione naprzeciw siebie odpychają się, tworząc między sobą przestrzeń. W podobny sposób płaska strona ośmiościanu o dodatniej polaryzacji połączy się z płaską stroną sąsiedniego ośmiościanu o przeciwnej polaryzacji. Tego typu naturalne połączenia utworzyły puste przestrzenie pomiędzy cząsteczkami. Przestrzenie takie, zwane też strefami zero, stały się czynnikami równoważącymi budulec wszechświata. Stały się także magistralami informacyjnymi prowadzącymi poprzez strukturę stworzenia.

Holograficzne ośmiościany ustawiały się jeden obok drugiego, nad i pod sobą. Rzeczywistość przybrała formę ośmiościanów przylegających do siebie płaszczyznami i znajdu-



Ułożenie ośmiościanów
(ilustracja autorki)



Kwiaty Życia na murach starożytnych świątyń.

jącymi się pomiędzy nimi stref zero. Taka struktura dała początek rzeczywistości. Uporządkowanie trwało dalej, a wariacje częstotliwości w każdym zestawie ośmiościanów zaczęły formować wymiary. Każdy z wymiarów miał taki sam kształt i strukturę jak cząstki, które go tworzyły. Od najmniejszych cząstek ośmiościanów do poszczególnych wymiarów, niezależnie od rozmiaru czy formy stworzenia, wszystkie płaszczyzny rzeczywistości powstały na takim samym układzie ośmiościanów. Rzeczywistość zaczęła przybierać swoją właściwą postać.

Wymiary rozchodziły się we wszystkich kierunkach i składały się z identycznych ośmiościanów. Każdy z wymiarów posiadał inną harmonię, miał więc swój indywidualny zestaw częstotliwości – swoją własną rzeczywistość opartą na pozycji i uporządkowaniu we wspólnym układzie oraz na swych własnych wewnętrznych częstotliwościach. Wymiary, które pojawiły się dalej od źródła uporządkowania miały wyższe częstotliwości i bardziej przypominały własne źródło światła.

Wszechświat wyglądał jak olbrzymi plaster miodu. Od wieków nieskończony proces stworzenia obrazowany był właśnie takim symbolem. Pojawiał się on w starożytnych świątyniach, np. w egipskim Abydos, w świątyni Ozyrysa czy innych świątyniach inicjacji. Można go również zobaczyć na wielu budynkach, arrasach, naczyniach i artefaktach w krajach takich jak Turcja, Indie, Włochy i Polska oraz na terenach dawnej Asyrii. Pisarz Drunvalo Melchizedek określił ten symbol mianem Kwiatu Życia.

Jednolita teoria pola określa rzeczywistość jako twór o zarówno silnych, jak i słabych oddziaływaniach energii. Po raz pierwszy teorię tę przedstawił Albert Einstein. Stanowi ona próbę połączenia wszystkich podstawowych budulców stworzenia w jednolity hipotetyczny system – pole energii lub materii. Niestety, Einstein nigdy nie zdołał udowodnić słuszności swojej teorii.

Ale miał rację.

Do dziś teoria ta nie została jeszcze w pełni potwierdzona, ale z tego, co pokazali mi Mistrzowie, wiem, że jej założenia są słuszne. Silne oddziaływania powstają dzięki cząstkom składowym struktury wszechświata. Każdy holograficzny ośmiościan powstał z indywidualnego zestawu harmonijnych częstotliwości. Te częstotliwości to nic innego jak energia. Połączona siła energii opiera się na unikalności kombinacji i ich zbiorowej pamięci lub świadomości. Połączona świadomość nieustannie się zmienia, ponieważ związki zachodzące w realnym świecie ulegają nieustannym zmianom, a światło w budulcu wszechświata posiada zapis tych zmian.

Oddziaływanie słabe, opisane w jednolitej teorii pola, składa się z pustych przestrzeni (stref zero) pomiędzy ośmiościa-

nami. Przestrzenie te spełniają dwie podstawowe funkcje. Po pierwsze utrzymują równowagę w jednolitej strukturze wszechświata, a po drugie służą jako korytarze energetyczne. Ośmiościany nieustannie emitują energię elektromagnetyczną, ponieważ zawsze zachodzą w nich zmiany. Wytworzona energia podróżuje korytarzami (strefami zero) i porozumiewa się z innymi cząstkami składowymi stworzenia.

Doświadczenie każdej indywidualnej grupy cząstek zmienia ich strukturę wewnętrzną. Zmieniają się ich częstotliwości a czasem również polaryzacja. Informacja o tym wydarzeniu jest następnie przekazywana dalej poprzez strefy zero pod postacią emisji elektromagnetycznej zachodzącej podczas przemiany. Podróżując poprzez strefy zero, energia elektromagnetyczna przekazuje pozostałym cząstkom informacje o niedawnej zmianie. Otrzymawszy sygnały, pozostałe cząstki również zmieniają ułożenie względem siebie. Reorganizacja tworzy nową rzeczywistość, a podczas całego procesu wytwarza się energia, zupełnie tak jak w przypadku powstawania światła w pierwotnym skupisku energii. Fale grawitacyjne przyciągały wtedy ku sobie uporządkowane cząstki, powodując wzrost gęstości masy. Gęstość lub nagromadzenie struktur cząstek budulcowych zaczęło przybierać realny kształt. Rzeczywistość nabrała kształtu i struktury. Powstała materia i narodziły się wymiary.

Proces ten nigdy się nie kończy. Wszystko rozpoczęło się dawniej niż ktokolwiek pamięta. Stworzenie wciąż objawia się na nowo. Masa rozrastała się, wybuchała i tworzyła ponownie już tysiące razy (obecnie jesteśmy na etapie ekspansji). Źródło stworzenia dało początek ewolucji, a pamięć o zachodzących procesach zgromadziła się wewnątrz światła każdej cząstki

składowej wszechświata. Narodziła się nieustannie rozwijająca się zbiorowa świadomość.

OD OBŁOKU DO GĘSTEJ RZECZYWISTOŚCI

•••

Gdy cząstki składowe wszechświata wciąż się porządkowały, zaczęły dziać się niesamowite rzeczy. Zmiana ułożenia cząsteczek wywołała rezonans, który dał początek nowej rzeczywistości. Nowe połączenia nie były identyczne, powstało więc wiele różnych rzeczywistości. Cząstki znajdujące się w dalszych wymiarach, tych o wyższych częstotliwościach wibracji, stały się bezcielesną uniwersalną świadomością. Nowy twór nie miał żadnej stałej struktury i nie ograniczała go gęstość. Uniwersalna świadomość miała nieograniczony zasób informacji i nadal zbierała „wspomnienia" pozostałych cząstek składowych, które nieustannie tworzyły nowe struktury i nową rzeczywistość. Nawet teraz uniwersalna świadomość wciąż gromadzi i przekazuje informacje.

Najwyższa forma egzystencji dała początek świadomemu istnieniu. Budowa wszystkich form życia opierała się na świetle. Proces tworzenia rzeczywistości wracał do źródła, podążając po spirali. Waga i skondensowanie poszczególnych warstw (wymiarów) rzeczywistości spowodowały, że cząstki składowe wszechświata (oraz zawarte w nich światło) stawały się coraz gęstsze w trakcie formowania się wewnętrznych wymiarów. Wraz z cząstkami gęstniała także materia.

Każdy nowy wymiar powstawał z różnej gamy częstotliwości, w związku z czym każdy stał się nieznacznie innym aspektem tej samej świadomości. Wyższe wymiary posiadały pełną

świadomość, a te gęstsze miały jej mniej, gdyż ulegały skompresowaniu przez swoje wyżej położone odpowiedniki. Gdy pojawiła się gęstość, świadomość została uwięziona w różnych obszarach rzeczywistości.

Istoty zrodzone z zewnętrznych wymiarów miały bardzo małą gęstość lub nie miały jej wcale. Znane są one jako istoty świetliste – nieśmiertelne postacie żyjące wewnątrz świadomości stworzenia. Istoty te objawiają się jako żywe kolory, które różnią się w zależności od ich źródła. Gdy się poruszają, postrzegamy je jako płynne światło, a każdemu ruchowi towarzyszy feeria kolorów. Takie istoty stanowią pomost komunikacyjny między niższymi, gęstszymi wymiarami a ich źródłem. Często określa się je mianem eterycznych przewodników.

W różnych wymiarach lub poziomach częstotliwości żyjąca świadomość stworzyła formy życia w oparciu o poszczególne poziomy gęstości. Te, które powstały na wyższych częstotliwościach, posiadały w swojej świadomości więcej informacji ze źródła. Im gęstsze stawały się wymiary i im gęstsze były żyjące w nich istoty, tym mniej było w nich świadomości źródła. Wszystkie niezbędne informacje były wciąż na miejscu, ale gęstość utrudniała do nich dostęp. Mniej więcej w tym momencie u istot żywych zaczęły wykształcać się techniki przetrwania. Bez pamięci o stworzeniu gęstsze istoty wykształciły w sobie strach i chęć walki o przetrwanie. W grupie istot o większej gęstości byli między innymi ludzie.

W miarę jak proces stworzenia postępował do wewnątrz, powstał szósty, siódmy i ósmy wymiar – światy o ogromnym potencjale parapsychicznym. Istoty zrodzone z tego wymiaru stały się łącznikami pomiędzy górą i dołem – pomiędzy światłem a jego gęstszymi formami. Posiadały wiedzę zarówno

o rozwoju wewnętrznych, jak i zewnętrznych światów. Zebrane przez nie informacje przechowywane są w formie symboli stworzonych ze światła. Symbole te zawierają w sobie kompletne dane o zawiłych koncepcjach i najdrobniejszych szczegółach świata. Są to symbole opisane w rozdziale pierwszym.

W wymiarach informacyjnych nie zachowały się żadne emocje. Masa świadomości i zgromadzone dane stały się żyjącą rzeczywistością informacji znaną jako świadomy umysł lub Kronika Akaszy. W tych intelektualnych wymiarach żyją istoty takie jak grupa A Lan Ta, która przeze mnie przemówiła i powiedziała mi oraz mojej grupie o piramidach. Byli nieugięci w swoim poczuciu misji i nie mieli cierpliwości dla żadnych tematów pobocznych. Ludzka emocjonalność była im obca i zachowywali się jak Pan Spock z serialu „Star Trek", przez co wydali mi się dość straszni.

Na wewnętrznych etapach konstrukcji wymiarów, poniżej płaszczyzn mentalnych znajdowały się płaszczyzny emocjonalne – wymiary, w których egzystencja opiera się wyłącznie na wyrażaniu emocji. Istnieją tam poziomy olbrzymiej miłości, najgłębszego bólu i wszelkich uczuć pośrednich. Wymiary te stanowią sferę astralną. To miejsce, do którego podróżujemy czasem w snach, wychodząc poza powłokę cielesną.

Jeszcze głębiej uformował się trzeci wymiar. W wymiarze tym rozpoczął się rozwój formy fizycznej. Świat ten składa się z tego samego źródła i tych samych procesów, jakie zachodzą we wszystkich innych płaszczyznach stworzenia (co ma związek z gęstością konstrukcji wywołanej ciśnieniem wymiarów zewnętrznych), ale jego mieszkańcy mają bardzo niską świadomość o własnym źródle. Odczuwają jedynie potrzebę powrotu do domu, nie wiedząc jednak, gdzie ten dom jest.

Życie w trzecim wymiarze powstało razem z otaczającymi je galaktykami, które cechowały się mechanizmami gwarantującymi równowagę i prawidłowość działania. Dominowała konstrukcja spiralna. Światło doskonale manifestuje swoją obecność w postaci mgławic, gwiazd i innych ciał niebieskich.

Światło uczyło się od własnego źródła i zaczęło tworzyć zbalansowane konstrukcje pozwalające na rozprzestrzenianie się. Podczas takich procesów światło zaczęło się odtwarzać i powstały czarne dziury wysysające nadmiar ciśnienia do równoległych rzeczywistości. Pojawiły się planety – wirujące kule z nadmiarem energii w centrum. Ich ruchoma warstwa zewnętrzna pokrywała oceany roztopionych skał, które zgromadziły się w jednym punkcie, by dać początek nowemu światu. By zachować równowagę, na powierzchni powstały otwory wentylacyjne, przez które mógł wydostawać się nadmiar energii z centrum planety. Te otwory to nic innego jak wulkany, a wydzielana przez nie energia powoduje erupcje wulkaniczne, powstawanie gorących jezior, gejzerów, nagrzewanie gleby czy wydzielanie się siarki. Przykłady takich cudów natury możemy znaleźć w Parku Narodowym Yellowstone w USA lub w Rotorura w Nowej Zelandii.

Spiralny ruch formujących się planet wzmocnił działanie grawitacji. Wszystkie twory natury podążały do źródła po spirali, w wyniku czego przyciąganie stało się silniejsze. Grawitacja stała się kolejnym mechanizmem równoważącym – planety, gwiazdy i inne ciała niebieskie ustabilizowały swój ruch, obierając własne orbity.

Równoległe wszechświaty zaczęły nabierać kształtu, czerpiąc energię z innych wymiarów (gdzie było jej zbyt wiele) poprzez czarne dziury. Narodziła się nieskończona liczba

światów, a każdy powstał dzięki nadmiarowi energii swoich sąsiadów.

Świadomość tworzyła się w każdej nowej rzeczywistości. Formy świadomości powstałe poniżej piątego wymiaru zaczęły funkcjonować poza świadomością źródła. Istoty te zaczęły postrzegać się jako indywidualne aspekty stworzenia. Ich gęstość nie pozwoliła im przypomnieć sobie o źródle lub o czymkolwiek, co stało się od chwili stworzenia. Bez takiej świadomości ich dostęp do zbiorowej świadomości został ograniczony.

Istoty z trzeciego wymiaru zaczęły tworzyć iluzje o istnieniu. Iluzje przerodziły się w rzeczywistość o wiele uboższą od źródła świadomości. Istoty zaczęły dostrzegać w sobie pustkę i mogły jedynie myśleć o lepszej rzeczywistości, gdyż zapomniały o własnej perfekcji. Na dnie ich umysłów pozostało wspomnienie o świadomości, ale istoty te nie potrafiły sobie przypomnieć tego, co utraciły.

Poza trzecim wymiarem wykształciły się jeszcze gęstsze wymiary. Te położone najgłębiej były siedliskiem pierwotnego mroku, którego mieszkańców cechowało zło, nienawiść, skrytość, kłamstwa i rozpacz. Te mroczne, wstrętne i cuchnące siarką stworzenia boją się wszystkiego i czerpią swoją moc, żerując na istotach słabych i umierających.

Pozostałości pierwotnego światła nie zdołały przebić się przez mrok najniższych poziomów stworzenia, a światy te pogrążyły się w ciemnościach. W walce ze światłem mrok powołał do życia mrocznych wojowników, istoty o nikczemnym usposobieniu. W każdej stoczonej bitwie triumfowało jednak światło. To właśnie wtedy Lucyfer został wyrzucony z królestwa aniołów. Wojny trwały bardzo długo – światło toczyło walkę z mrokiem, doskonałość walczyła ze złem. W końcu

światło nabrało wielkiej mocy, a ciemność nie zdołała już odzyskać równowagi sił.

Mrok nie przetrwał, ponieważ za każdym razem, gdy się pojawia, jego ruchy powodują powstawanie światła. Ruch mroku wywołał takie samo tarcie jak to, które pozwoliło rozwinąć się światłu na samym początku stworzenia. Jasność przetrwała, pojawiając się nawet w samym sercu mroku. Powstało nowe źródło, a niekończący się cykl stworzenia stał się obietnicą kosmicznego odrodzenia. Zgodnie z kalendarzem Majów kolejne kosmiczne odrodzenie czeka nas w grudniu 2012 roku.

RÓŻNICA MIĘDZY ŚWIADOMOŚCIĄ A MYŚLĄ

• • •

Jako ludzie jesteśmy świadomi dzięki naszym myślom, ale nasze myśli nie są naszą świadomością. Myśli to ciągi impulsów elektrycznych. Są one próbą stworzenia logiki, zrozumienia poprzez doświadczenie. Myślenie jest naszą receptą na przetrwanie. Nasze umysły funkcjonują nieustannie, zapewniając nas, że jesteśmy bezpieczni, mamy rację i że wszystko ma sens (lub, że go nie ma).

W najwcześniejszej formie naszego istnienia wszyscy mieliśmy zdolności telepatyczne. Zachowaliśmy resztki poczucia uniwersalnej świadomości i nie potrzebowaliśmy słów. Wiedzieliśmy to, co musieliśmy wiedzieć – nie tylko dzięki mózgom, lecz także dzięki ciałom. Nasza świadomość zapewniała nam nieustanny ciąg informacji, a my wsłuchiwaliśmy się w ten głos. Gdy ewoluowaliśmy, a naszym priorytetem stało się przetrwanie, nasze mózgi zaczęły myśleć coraz bardziej lokalnie. Zaczęliśmy rozmyślać nad niektórymi kwestiami i sta-

rać się zrozumieć to, czego dotąd nie pojmowaliśmy. Rozsądek coraz bardziej ograniczał nasze ścieżki myślowe i wykorzystywaliśmy coraz mniej potencjału naszych mózgów. Dzięki nowym sposobom myślenia coraz bardziej ograniczaliśmy sobie dostęp do zbiorowej świadomości.

W naszej rzeczywistości pojawiły się istoty takie jak Lemurianie, krzyżując się z naszym gatunkiem i tworząc hybrydy, które ostatecznie połączyły się z naszą obecną postacią. Inne istoty przybywały do nas z odległych galaktyk, by wzbogacić naszą pulę genów. W oparciu o starożytne pisma sumeryjskie i wskazówki pozwalające wierzyć, iż dysponowały one bardzo zaawansowaną technologią, pojawiły się spekulacje, że co najmniej jedna grupa pozaziemskich gości mogła przybyć na ziemię jeszcze przed epoką Sumerów. Wymieszanie rasy ludzkiej z obcymi przyczyniło się do powstania znacznych luk w opracowanych przez archeologów ramach czasowych ewolucji człowieka. Stało się tak, gdyż w pewnym okresie – dzięki ingerencji obcych – ewolucja ludzka znacznie przyspieszyła. Nie odnaleziono dotąd „brakujących ogniw", które wyjaśniałyby fenomen przyspieszonej ewolucji i najprawdopodobniej nigdy to nie nastąpi.

Gdy nowe gatunki rozpoczęły migracje, zaczęły krzyżować się ze sobą, prowadzić handel i komunikować się z towarzyszami, narodziła się potrzeba formy komunikacji. Zaczęliśmy wykorzystywać dźwięki, które naśladowały odgłosy otoczenia. Imitowanie głosu ptaków, owadów, porykiwania i wycie przerodziły się w odrębny język. Prymitywne dźwięki przekształciły się w słowa, z których tworzono zdania. Razem z językiem pojawiła się mowa ciała. Ludzki rozum stawał się coraz bardziej aktywny, gdyż co chwila musiał radzić sobie z nowymi

wyzwaniami. Mózg ewoluował nie tylko z potrzeby rozumienia mowy, ale również dlatego, by zrozumieć to, co niewypowiedziane – subtelną komunikację pozawerbalną i prawdziwe intencje rozmówcy. Wkrótce w komunikacji zaczęły się liczyć także niuanse. To, jak słowo zostało wypowiedziane i jak zachowywało się ciało podczas procesu mowy, stało się równie ważne jak treść wypowiedzi. Zaczęły rozwijać się nowe, subtelniejsze formy komunikacji.

Procesy myślowe wciąż ewoluowały, coraz bardziej oddalając się od świadomości. Informacja została zdefiniowana w sposób absolutny i oddaliła się od czystej prawdy. Ego zaczęło badać sytuację w oparciu o uprzednie doświadczenia. Gdy pojawiał się konflikt między ego a logiką, mózg wypełniał luki tym, co potrafił zrozumieć. Narodziła się iluzja życia codziennego. Ego zaczęło osądzać, chwalić, dezorientować i burzyć komunikację. Pozbyliśmy się naszych zdolności telepatycznych, tworząc w ich miejsce zagmatwany system interakcji opartej na interpretacji.

Jednak gdzieś poza obszarem naszej kognitywnej świadomości, w głębi nas samych, wciąż pamiętaliśmy o źródłach. Instynktownie szukaliśmy skupisk energii – miejsc, w których moc naszej planety płynęła korytarzami, nazywanymi obecnie liniami geomantycznymi. Podczas wielu okresów oświecenia budowaliśmy miasta w miejscach stykania się takich linii. Sięgając w głąb umysłu, kreśliliśmy kształty subtelnie nawiązujące do naszych źródeł. Zbudowaliśmy piramidy. Stworzyliśmy miasta oparte na geometrii spirali. Wszystkie te kształty i symbole wywołane zostały przez tkwiące w nas wspomnienia o dziele stworzenia. Tworzyliśmy świątynie i komnaty inicjacyjne, w których mogliśmy doświadczyć harmonijnej wymia-

ny energii, opuścić granice percepcji czasu i przestrzeni oraz zrozumieć istotę stworzenia.

Miejsca te pozwoliły nam przypomnieć sobie cząstki informacji o naszym nieskończonym źródle. Rytuały inicjacji stały się przywilejem dostępnym jedynie dla rodzin królewskich lub osób spełniających określone kryteria takich jak np. duchowieństwo. Pozostali tkwili w niewiedzy, bez dostępu do wyższych form świadomości. Istoty międzywymiarowe i międzygwiezdni wędrowcy stali się dla nas bogami, a my oddaliśmy im władzę, ponieważ nie potrafiliśmy zrozumieć ich prawdziwej natury. Nasza świadomość ewoluowała i udało nam się stworzyć cudowne cywilizacje, takie jak Atlantyda czy Sumer. Przyszłym pokoleniom zostawiliśmy wiele wskazówek i kluczy do ich zrozumienia. Ale podczas mrocznych epok świadomości zapomnieliśmy o znaczeniu odziedziczonych dowodów. Pozostawiliśmy sobie mapy, które miały skierować nas z powrotem w stronę źródła, ale potem zapomnieliśmy, jak je odczytać.

Ewoluowaliśmy dalej, żyjąc i starając się przetrwać. Nasza nieograniczona świadomość zeszła na drugi plan względem logiki. Nie zapomnieliśmy o korzeniach i specjalnych zdolnościach, ale natura ludzkiego mózgu spowodowała zachwianie równowagi pomiędzy świadomością a rozsądkiem. Gdy o czymś myślimy, nasz umysł wysyła impulsy elektryczne. Neurony wysyłają sygnał, a impulsy podróżują po mózgu, dostarczając informacji do jego określonych obszarów. Impulsy biegną po konkretnych ścieżkach, które wykształciły się na drodze ewolucji. Niektóre obszary naszego mózgu wyewoluowały, by jak najlepiej spełniać określone zadanie, np. przechowywać informacje, wywoływać reakcje czy kontrolować

zmysły. W istocie nasze mózgi tak bardzo udoskonaliły swoje możliwości, że spora ich część wydaje się nie pełnić żadnych funkcji.

Nasza świadomość nie jest jednak oparta o impulsy elektryczne, lecz elektromagnetyczne – o mniejszej energii i funkcjonalności. Nasza świadomość nie ogranicza się do głowy czy ciała. Ma ona zdolność podróżowania poza obszar naszego ciała, do innych wymiarów i do nieskończoności. Dowiedziałam się, że nasza świadomość potrafi pokonać granice czasu i przestrzeni i podróżować szybciej niż światło. Świadomość dobrze wie, jak natychmiast otrzymać niezbędne nam informacje. Problem polega na tym, że nie potrafimy wsłuchiwać się w jej głos. Zaczęliśmy mylić głos rozsądku z głosem świadomości, aż w pewnym momencie nie mogliśmy już dostrzec między nimi różnicy. W tym samym czasie nasze ego i emocje dodatkowo wzmocniły w nas poczucie dezorientacji. To właśnie emocje decydują o tym, jak zareagujemy na daną sytuację. Emocje biorą się z minionych doświadczeń – fizycznych wspomnień o tym, co kochamy, czego się boimy i wszelkich uczuć pośrednich.

Zawsze, gdy w naszym mózgu zachodzi proces myślowy, uwalnia on do organizmu określone związki chemiczne. Związki te stymulują odczuwanie emocji, a to z kolei uwalnia kolejne typy substancji. W sensie dosłownym staliśmy się więc swoim własnym odbiciem, a to dodatkowo nas zdezorientowało!

Nasze życie stanowi powtarzający się cykl, ponieważ nie otrzymujemy wyraźnych sygnałów, by obrać nowy kurs i przerwać błędne koło. Daliśmy się złapać w pułapkę powielanych schematów behawioralnych i staliśmy się nieszczęśliwi.

Są dwa istotne skutki ewolucji z dala od czystej świadomości. Po pierwsze, zaczęliśmy wierzyć, że jesteśmy istotami odrębnymi w stosunku do otaczającego nas świata. W rezultacie często się boimy i odczuwamy samotność na myśl o wielkim świecie. Staliśmy się bezradni, jałowi i szukamy czegoś, co tli się w naszej pamięci, ale nie potrafimy tego nazwać. Tym czymś jest pamięć o naszej nieśmiertelnej jaźni.

Po drugie, większość z nas odczuwa samotność i nie wie jak żyć, ale wszyscy szukamy odpowiedzi i instrukcji nie tam, gdzie trzeba. To, czego poszukujemy, tkwi w nas samych, nie w książkach czy w Internecie, a na pewno nie w opiniach i doświadczeniach innych osób.

Jak odzyskać utraconą więź ze świadomością? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak skomplikowana, jak może się wydawać.